Czekam na zmiany … może nadejdą

Ostatnie tygodnie przyniosły małe trzęsienie na politycznych fasadach naszego Kraju. Mało mnie to interesuje szczerze mówiąc. Wielkie interesy maluczkich ludzi, kosztem wszystkich obywateli , to już przecież standard w kraju nad Wisłą. Przy okazji zadymy, odszedł urzędujący Minister Sportu, niebawem przyjdzie nowy. Zawsze tego typu zmian się obawiam. Pamiętam jak nie tak dawno, cały strzelecki światek i nie tylko strzelecki zresztą, zmuszono do wymiany patentów i licencji sportowych, bo te dotychczas używane, nie spodobały się pewnemu ministrowi sportu. Dokumenty wymieniliśmy … co śmieszne, na takie same, ale za to z inną datą wydania i jest ok. Jedna z wielu idiotycznych biurokratycznych decyzji jakich w Polsce nie brakuje. Nieprzerwanie trwa wojna nerwów między strzelecką społecznością, a agresywną armią urzędników w policyjnych mundurach. Broń palna do celów sportowych wydawana jest śladowo, dalej obowiązuje wewnętrzny wydumany przez CLK zakaz rejestrowania broni tzw. „szczególnie niebezpiecznej", która z jakiś powodów się urzędnikom nie podoba. Wydaje mi się, że chyba tylko o to chodzi, żadnych racjonalnych i wynikających z Ustawy przesłanek na takie działania nie ma. Naginanie prawa za wszelką cenę, nawet za cenę utraty zaufania w społeczeństwie to bardzo duże wyzwanie, tak mi się przynajmniej wydaje, ale jest to już problem policyjnych urzędników i urzędniczego sumienia, jeśli je w ogóle mają.

Rzeczą wiadomą jest, że te bezprawne działania kryją się pod parasolem ochronnym wysokich zwierzchników, którzy tolerują, a być może zalecają takie antyobywatelskie praktyki. Nie chce

mi się wierzyć, aby policyjny urzędnik łamał prawo bez gwarancji nietykalności, a tak przy okazji gdzie jest ta obiecana Ustawa o odpowiedzialności urzędniczej, no właśnie, gdzie? Na problem trzeba spojrzeć bardziej realistycznie, po prostu nikomu z decydentów na liberalnych zmianach nie zależy, powiem więcej nawet o tym nie myślą. Po zmianach ustrojowych, tylko w początkowym okresie z dostępem do broni było nieco łatwiej. Później niezależnie od koloru sztandaru partyjnego ugrupowania, każda władza spychała problem w ciemny kąt, oczywiście sama uzbrajając się jak tylko można. Mimo dyskusji, zapewnień i niekiedy obietnic konstruktywnych zmian, nic się nie zmieniło. Jedynie kilka lat temu, dzięki rozsądkowi i przychylnego nastawienia niektórych polityków, broń pneumatyczna i palna rozdzielnego ładowania stały się dostępne dla każdego pełnoletniego Polaka. Po tych prawnych zmianach nic zdrożnego się nie wydarzyło, Polacy po prostu dołączyli do rzeszy wielu społeczności europejskich, które te prawa już od dawna miały. Obecnie w Komendzie Głównej Policji trwają prace nad nowelizacja Ustawy o broni, nie znam szczegółów, ale z przecieków wiem, że włożono wiele wysiłku, aby swobodę czarnoprochowców nieco ukrócić. O pozostałych strzelcach nie piszę, bo w zasadzie już gorzej być nie może, skoro pozwoleń prawie się nie wydaje. Komisja Przyjazne Państwo pracuje nad społecznym projektem Ustawy, zmieniającym praktycznie wszystko, co w obowiązującej Ustawie jest zbyt łatwe do dowolnej interpretacji, a co z kolei tak skrupulatnie wykorzystują policyjni urzędnicy w walce ze strzelecką społecznością. Jestem bardzo ostrożny w ocenie szans na przyjęcie społecznego projektu do realizacji. Dotychczas nic pozytywnego nie zrobiono w dostępie do broni palnej i nie sądzę aby istotne zmiany weszły w życie. Parlament się nie zmienił, a po ostatnich wypowiedziach polityków w mediach na temat Komisji Przyjazne Państwo, trzeba liczyć się z tym, że kolejna inicjatywa i wysiłek włożony w tworzenie społecznego projektu Ustawy o broni może jak wiele innych nie przebrnąć przez gęste sito poselskiej obojętności, złej woli i braku zainteresowania tematem. Mnie by ucieszyły choćby drobne zmiany, takie jak uniemożliwienie dowolnej interpretacji przepisów Ustawy i określenie sztywnych kryteriów przyznawania pozwolenia na broń palną do ochrony osobistej i strzelectwa sportowego, podobnie jak ma to miejsce w odniesieniu do broni myśliwskiej. Ktoś może powiedzieć, w czym problem, broń nie jest niezbędnym narzędziem człowieka. Owszem nie jest, ale każdy ma prawo do swobody wyrażania opinii, realizacji swoich pasji, do ochrony swojego życia jeśli czuje się zagrożony. Jeśli posiadanie legalnej broni nie staje na drodze porządku prawnego i nie zagraża społeczeństwu, więc dlaczego jest tak beznadziejnie w tym temacie, a nie jak bym to określił normalnie jak w innych państwach Europy. Każdy człowiek moralnie odpowiada za swoje błędy i prawnie za swoje czyny, no może z wyjątkiem co niektórych polityków w naszym Kraju. Przesadna nie umotywowana ostrożność i brak zrozumienia przez czynniki decyzjonalne prędzej czy później stanie się społecznym bankrutem. Anomalia w dostępie do broni, powodują zakłócenia w rozwoju strzelectwa i powodują czasem tworzenie patologii. Według danych, które otrzymałem niedawno z PZSS-u, strzelectwo uprawia w Polsce około 16000 osób, z tego około 11100 posiada członkowstwo w PZSS-ie. Co jest bardziej ciekawe, według informacji które uzyskałem (6 października) bezpośrednio z Ministerstwa Sportu, mamy aż 4162 instruktorów strzelectwa sportowego, posiadających uprawnienia państwowe (rejestr prowadzony jest od 1997 roku). Mógłby ktoś powiedzieć jest super, owszem można tak powiedzieć, tylko że nikt się nie zastanawia dlaczego tak jest. Odpowiedz jest bardzo prosta… instruktorom jeszcze Policja pozwolenie od czasu do czasu wydaje, więc te osoby które nie mogą otrzymać pozwolenia normalną drogą, a broń jest im niezbędna, zmuszanie są sytuacją stworzoną przez policyjnych decydentów do uzyskania niezbędnych w tym wypadku kwalifikacji

dodatkowych. Sytuacja staje się patowa, dzisiaj na czterech strzelców przypada jeden instruktor, ale jeśli będzie tak dalej, to jutro każdy z nas uprawiających strzelectwo będzie też instruktorem. Pytanie się nasuwa… tylko kogo my będziemy szkolili?, może policyjnych urzędników?, bo im by się w zasadzie trochę edukacji przydało. Piszę o tym dlatego, że jest to też zjawisko pozbawione sensu. Przy okazji powstają nadużycia, nie tak dawno na jednych z ogólnopolskich zawodów strzeleckich rozdawano zaproszenia na kurs… instruktorów od wszystkiego. I tak na jednym kursie można zdobyć kwalifikacje instruktora strzelectwa sportowego, bojowego, precyzyjnego(?), strzelectwa IPSC(?), strzelectwa IDPA(?) i prawdopodobnie strzelania z dział kosmicznych, koń by się uśmiał... tego ostatniego nie było co prawda w ulotce, ale nie znaczy to, że niebawem nie będzie. Przy okazji można też "zrobić" uprawnienia sędziowskie w pełnym zakresie strzelań sportowych, włącznie z IPSC, jest to bardzo ciekawe, aż się wierzyć nie chce jakich mamy uzdolnionych organizatorów kursów szkoleniowych. Takich ośrodków, z taką ofertą w Polsce podobno jest kilka, trudno ocenić ilu naiwnych ludzi się na to nabrało. Nie ma w Polsce instruktorów IDPA, IPSC, czy tez strzelectwa precyzyjnego, w Polsce można uzyskać uprawnienia instruktora sportu w strzelectwie sportowym. A tak przy okazji, często słyszę o tym, że każdy prawie posiada uprawnienia w zakresie strzelectwa obronnego. Otóż według oficjalnych danych z Ministerstwa Sportu, wśród tych 4162 instruktorów, jest tylko s i e d m i u, którzy mają uprawnienia poszerzone o strzelectwo obronne, wśród nich piszący te słowa. Ostatnio dużo dyskusji w światku strzeleckim zajmuje temat uprawnień. Obowiązująca Ustawa o kulturze fizycznej wyraźnie mówi kto może prowadzić zajęcia szkoleniowe i treningowe, jest nim między innymi instruktor sportu w danej dyscyplinie, zawody może prowadzić wyłącznie sędzia z licencją określonego związku sportowego…. tyle mówi Ustawa. Uprawnienia prowadzącego strzelanie wydawane przez LOK (mam je również) na podstawie rozporządzenia Ministra SW i A są tylko uprawnieniami, z punktu widzenia Ustawy nie mające większego znaczenia w kulturze fizycznej, jest natomiast wyszczególnione w Ustawie o broni i jest to następny gniot prawny, który należy jak najszybciej zweryfikować. Poza tym, wszystkie Ustawy powinny być spójne z punktu widzenia prawa, a nie tak jak jest obecnie, w wielu przypadkach sprzeczne z sobą. Sporo jest tematów do przemyślenia i jeszcze więcej do wprowadzenia w życie. Mam nadzieję, że zmiany nastąpią, bo w innym wypadku będziemy dalej kroczyć po równi pochyłej, ze szkodą dla wszystkich. Po ponad 20-tu latach przeobrażeń politycznych i społecznych nastał chyba czas na normalność, bo trudno wszystko nadal zwalać na „komunę”.

Zbyszek